

Portal Województwa Lubuskiego



O polityce spójności



Kategoria - Archiwum

Data publikacji -10 kwietnia 2018 godz. 08:46

„Przyszłość rozwoju regionalnego: Polityka Spójności 2020+” - to temat dialogu obywatelskiego z Wolfgangiem Munchem - przedstawicielem Komisji Europejskiej, Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej. W debacie udział wzięli Radni Województwa Lubuskiego.

Zanim rozpoczęła się dyskusja marszałek Elżbieta Anna Polak przypominała, że Unia Europejska była impulsem dla lubuskiej gospodarki. - W poprzedniej perspektywie Lubuskie zajęło pierwsze miejsce w Polsce we wdrażaniu Regionalnego Programu Operacyjnego. Jednak nie chodzi o miejsca na podium, chodzi o wzrost gospodarczy i o to, żeby nam, mieszkańcom regionu, żyło się lepiej – wyjaśniła.

Podkreślała, że Lubuskie mocno zainwestowało w infrastrukturę, nowoczesne technologie oraz przedsiębiorczość. Dzięki konsekwentnym działaniom w górę poszybowwały wskaźniki ekonomiczne: PKB- było 29 mld zł, jest 41 mld zł, bezrobocie należało do najwyższego w Polsce teraz jest najniższe w historii regionu. Marszałek wspomniała także o wzroście płac. - To wynik interwencji finansowej Unii Europejskiej. To pilnowanie ukierunkowania przynosi konkretne rezultaty. Takie są też nasze oczekiwania. Chcemy, żeby polityka spójności nadal oznaczała efektywność, rezultaty i lepsze życie dla mieszkańców. Potrafimy stawiać sobie wysoko poprzeczkę, rozwiązujemy problemy, nie zamykamy ich pod dywan. Wyzwania to edukacja – w dalszym ciągu musimy ją finansować, bo tutaj mamy sporo do zrobienia, demografia - polityka społeczna, musimy sprostać wyzwaniom starzejącego się społeczeństwa – podkreślała marszałek Polak.

Wolfgang Much przypomniał z kolei, że Polska to kraj, który odniósł ogromny sukces w ostatnich 20 latach. – Kiedy byłem w Polsce po raz pierwszy w roku 2000, nigdy bym nie uwierzył, że będzie wyglądała tak, jak dziś, że dojdzie do takiego momentu. To częściowo zasługa polityki spójności, ale także zaangażowania i ciężkiej pracy. Polska odniosła dwa główne zwycięstwa – była największym biorcą środków unijnych, co było wyrazem ogromnego zaufania oraz rozsądnie je wykorzystuje – wyjaśnił.

Odnosił się także do wizji wspólnoty po 2020 roku. – Komisja Europejska przedstawi propozycje budżetu na lata 2020-2027. Poznamy priorytety, zadania i polityki. Pod koniec maja będziemy mieli opracowaną politykę spójności. To będą bardzo trudne negocjacje – wyjaśnił. Poinformował także, że komisja przygląda się następującym priorytetom: bezpieczeństwu (zewnętrznemu i wewnętrznemu), obronności (chodzi o bardziej efektywne działanie), migracjom oraz innowacjom, które są szczególnie ważne dla Polski. Tutaj pogratulował Lubuskiemu. - Pamiętam jak negocjowaliśmy program z marszałek Elżbietą Anną Polak, która mówiła, że stawiacie na innowacje. Odradzałem aż tak mocne postawienie akcentu na ten obszar. Więc dziś cieszę się, że poradziliście sobie i jesteście najlepsi w Polsce - dodał. - Jeżeli chodzi o przyszłość polityki spójności to KE zauważa dobry rozwój instrumentów terytorialnych i dobre wykorzystanie decentralizacji środków. Dlatego też to właśnie regionom chce pozostawić swobodę decydowania.

Rzeczowa debata o przyszłości polityki spójności

O przyszłość polityki spójności pytali także uczestnicy debaty. Unia Europejska oraz fundusze unijne to setki przepisów, często niezrozumiałych dla potencjalnych beneficjentów. O uproszczenie procedur, co zwiększyłoby dostęp do unijnej alokacji, pytał Władysław Piasecki, reprezentant środowiska rolniczego. - Widzimy te

komplikacje, analizujemy to. Kwestia jest taka, że staramy się ograniczać liczbę ustaw i aktów prawnych. Wiec to powinno być nieco łatwiejsze. Zrobiliśmy już krok naprzód w tym okresie, ale nie udało się tego przeprowadzić do końca. Zgadzam się, to musi być uproszczone na poziomie europejskim, ale także na poziomie krajowym. Odpowiedzialność jest nie tylko po stronie UE, ale także w regionach – wyjaśnił Wolfgang Munch.

Piasecki pytał także o politykę rolną oraz ilość środków na obszary wiejskie w kolejnej perspektywie. Munch wyjaśnił, że obecny podział środków w tym obszarze w dużej mierze jest wyborem Polski, więc to minister rolnictwa powinien pomyśleć o rozwoju obszarów wiejskich a nie tylko rolnictwa.

Głos w dyskusji zabrał także senator Waldemar Śługocki, który podkreślał, że to Polska jest kreatorem podziału środków w ramach Programów Operacyjnych. - Musimy mieć świadomość, że nie ma takiego programu, który zaspokoi aspiracje z jednej strony poszczególnych regionów oraz wszystkich podmiotów, które uczestniczą w grze o rozwój – wyjaśnił. Podkreślał, że regionalizacja funduszy przyniosła zamierzone efekty, a regionalne programy to ważny element budowy potencjału regionu. Zaznaczył także, że Polska musi czerpać z wypracowanych już doświadczeń. - Musimy mieć świadomość, że punkt wyjścia Polski w 2004 roku i teraz jest zupełnie inny. Pamiętajmy o tym rozpoczynając negocjacje z Komisją Europejską – dodał senator Śługocki. I zapytał gościa z Komisji Europejskiej o podstawowe dokumenty dla polityki spójności: - Czy kierunki rozwoju UE po 2020 roku nadal będzie wyznaczała Strategia Europa 2020, czy powstaje jakiś nowy dokument? Chcemy wiedzieć, na co stawia Europa i jak my powinniśmy się odnaleźć w tych warunkach. Czy w dalszym ciągu obowiązywać będzie umowa partnerstwa, czy inny dokument, który pozwoli przetransportować cele europejskie na grunt narodowy?

Wolfgang Munch odpowiedział, że nie będzie kontynuacji Strategii Europa 2020. - Jej celem było to, aby Polska osiągnęła 1,9% PKB przeznaczonego na badania i rozwój. Nie będziemy już prezentować tego podejścia. Z obecnie omawianych priorytetów wyraźnie widać, że Polska nie powinna tracić swojego zainteresowania innowacją i badaniami. Trzeba bez ram strategicznych przyjrzeć się temu, co państwa członkowskie są w stanie osiągnąć. Będzie porozumienie partnerskie, ale węższe. Nie będziemy wnikać w szczegóły, bo to później generowało szereg zmian. Programy współpracy będą węższe, koncertujące się na rezultatach - wyjaśnił.

O innowacyjności mówił także przewodniczący sejmiku Czesław Fiedorowicz. - Chciałbym zwrócić uwagę na to, czy mówiąc o rozwoju innowacji nie ograniczamy się tylko do produkcji i techniki. Chciałbym prosić o zmianę patrzenia na innowacyjność. Ona powinna dotyczyć wszystkich dziedzin: społecznej, kultury. Te obszary też oczekują na rozwiązania innowacyjne – podkreślał. Przewodniczący sejmiku poruszył także wątek dystrybucji środków bezpośrednio do organizacji pozarządowych. - To one są siłą odwagi i mądrości ludzi, ale wciąż są słabe ekonomicznie. Komisja Europejska nie może nie dostrzegać problemu budowania społeczeństwa obywatelskiego poprzez kierowanie pieniędzy unijnych wprost do organizacji pozarządowych. To jest myślenie o pewnej innowacyjności redystrybucji środków unijnych. Trzeba szukać nowych rozwiązań, które przyniosą przełom. Jeżeli

środki będą docierały do obywateli, będzie rosła identyfikacja z Europą – wyjaśnił Fiedorowicz.

Wolfgang Munch odpowiedział: - Środki unijne finansują NGO w momencie, kiedy spełniają odpowiednią rolę w realizacji celów polityki spójności lub w przypadku gdy stanowią istotny filar pewnych działań. Oczywiście władze samorządowe decydują, do której organizacji trafią środki i w jakiej wysokości. Zadanie państwa polega na tym, aby nawiązywać kontakty z NGO i zachęcać do korzystania z tych środków.

Jednym z tematów dyskusji była także decentralizacja środków unijnych. Uczestnicy debaty pytali, czy taki system zostanie utrzymany. – Komisja Europejska stara się trzymać z dala od dyskusji, w jaki sposób wygląda organizacja wewnętrzna w państwach członkowskich. Pewne działania są bardziej efektywne, kiedy są bliżej obywateli. I na tym polegają instrumenty terytorialne. Mieliśmy je w tym okresie, mieliśmy miasta takie jak Zielona Góra, gdzie daliśmy możliwość budowania potencjału przez ZIT-y. Przeznaczaliśmy na ten cel środki, które miały być spożytkowane na takie właśnie zintegrowane podejście, jeżeli chodzi o tworzenie strategii rozwoju. Jeżeli zależałoby państwu na rozwijaniu tego aspektu oddolnego i budowaniu strategii ZIT, to ten mechanizm przewidujemy. Mądrym jest, aby Polska kontynuowała regionalny podział środków strukturalnych – wyjaśnił Wolfgang Munch.

Marszałek Elżbieta Anna Polak podkreślała, że Lubuskie ma już doświadczenie w tym obszarze i pomimo możliwości jakie daje Komisja Europejska, nie zawsze z nich korzysta. - Jeżeli chodzi o zintegrowane podejście, to w Lubuskim mamy dwa duże ZITy. Zaproponowaliśmy także gminom oddolne kreowanie zintegrowanej polityki poprzez tworzenie własnych strategii. Podzieliliśmy region na obszary powiązań funkcjonalnych, ale udało się docelowo stworzyć tylko trzy, które zostały specjalnie potraktowane. Mamy sporo do zrobienia w zakresie naszej świadomości. To dotyczy także organizacji pozarządowych. My musimy ruszyć w teren i pokazywać możliwości korzystania ze środków unijnych. Będziemy w każdym powiecie z miasteczkami unijnymi. Nasi specjaliści będą do państwa dyspozycji – poinformowała marszałek.

W dyskusji poruszona została także przyszłość programów unijnych o zasięgu transgranicznym, niezwykle ważnych dla województwa lubuskiego. Przypomnijmy, że Lubuskie korzysta z programu Interreg VA Polska-Brandenburgia i Polska-Saksonia. – Realizacja tych projektów, to prawdziwa europejska wartość dodana. Pokonujemy w ten sposób bariery w komunikacji. W ostatnim okresie ten instrument został wzmocniony. Jeżeli chodzi o przyszły okres programowania, zależy to od ogólnego rozmiaru budżetu polityki spójności. Te programy są bardzo ważne. Uważam, że powinniście się państwo stać bardziej ambitni. Moglibyście państwo robić więcej. Moglibyście pójść bardziej w kierunku innowacji – wyjaśnił Wolfgang Munch.

O wadze współpracy transgranicznej mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak, która zaznaczyła, że stanowią one podstawę dobrosąsiedzkich relacji. - Nam na pograniczu zależy na kontynuacji programu. Różna jest ocena rządu w tym zakresie, ale obszary przygraniczne wymagają wsparcia - wyjaśniła.

Uczestnicy debaty pytali także o przyszłość polityki spójności w kontekście zmian w systemie prawnym Polski. - Współpraca powinna się opierać na zaufaniu. Ufamy w to, że orzeczenia sądów będą respektowane. Jednym z filarów zaufania jest niezależność sądów. Powinien być taki mechanizm w budżecie, że jeżeli dany kraj wypadnie z naszego systemu wartości, to nie możemy przekazywać mu więcej pieniędzy. O to poprosiły kraje członkowskie. Najważniejsze pytanie brzmi: czy jesteście w stanie wykazać, że wymiar sprawiedliwości jest niezależny. To fundament dla demokracji oraz jedności Unii Europejskiej – mówił Munch. W tym kontekście propozycję redefinicji polityki spójności zaproponowała Anita Kucharska-Dziedzic, prezeska Stowarzyszenia na rzecz kobiet „BABA”. – Czy możliwa jest redefinicja polityki spójności na poziomie zaangażowania społecznego obywateli? Mamy coraz większe problemy z zaangażowaniem obywatelskim, z pojęciem obywatelskości i z samymi organizacjami samorządowymi. One są coraz słabsze w Polsce, też ze względu na obcinanie środków. Czy więc w przypadku polityki spójności można będzie mówić o wyłączeniu społecznym obywateli, czy też wspieraniu obywatelskości? – pytała, bo jak podkreślała, to bardzo ważne m.in. w kontekście dyskryminacji przez państwo różnych grup społecznych.

- Musimy spodziewać się większego zaangażowania społeczeństwa obywatelskiego w decydowanie o polityce spójności. Zauważamy dwa kraje, które odcinają swoich obywateli. Przyglądamy się temu, czy społeczeństwo jest traktowane z należyтым szacunkiem i ma możliwość rozwijania się – odpowiedział Wolfgang Munch.

W debacie udział wzięli radni Województwa Lubuskiego, członkowie zarządu Alicja Makarska i Tadeusz Jędrzejczak, parlamentarzyści: posłanki Krystyna Sibińska i Katarzyna Osos oraz samorządowcy, przedstawiciele uczelni wyższych, jednostek podległych samorządowi województwa, organizacji pozarządowych oraz pracodawcy.